

Rozmowa tygodnia

Urodził się 3 kwietnia 1961 roku w Gdyni. Poseł na Sejm RP V i VI kadencji. Ukończył studia na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki Politechniki Gdańskiej oraz na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. W 2004 roku przystąpił do Prawa i Sprawiedliwości. Kandydował na urząd prezydenta miasta. Wiceprzewodniczący sejmowej podkomisji d.s. energetyki. Autor licznie podejmowanych interwencji i interpelacji na prośbę mieszkańców pomorza. **Z posłem Prawa i Sprawiedliwości Zbigniewem Kozakiem rozmawia Tomasz Grzmociński.**

Panie pośle dlaczego Pan tak walczy z Eko Doliną?

Sprawa Eko Doliny, de facto zwykłego wysypiska śmieci na obrzeżach Gdyni bardzo leży mi na sercu i dlatego zabiegam, by to przedsięwzięcie spełniało odpowiednie normy i nie zakłócało życia okolicznym mieszkańcom. Mam nadzieję, że osoby odpowiedzialne za tą spółkę wyciągną odpowiednie wnioski i podejmą działania naprawcze. Nikt przecież nie chce, aby w pobliżu wielu miejscowości pomorskich funkcjonowało nieprofesjonalne wysypisko śmieci, które po przez swoją działalność zagrażać może zdrowiu mieszkańców.

Po co pojawił się Pan na spotkaniach konsultacyjnych w sprawie Obwodnicy Metropolitalnej w Chwaszczynie i Małkowie?

Podzielam zdanie mieszkańców tych miejscowości. Obwodnica Metropolitalna jest jak najbardziej potrzebna ale czy w takiej formie? Szczerze w to wątpię. Proszę zwrócić uwagę, że mieszkańcy Dąbrowy, Chwaszczyna, Żukowa czy Małkowa nie chcą obwodnicy w takim kształcie, jakie proponuje obecna władza. Trzeba uwzględnić ich wolę i zrobić wszystko, aby obwodnica nie niszczyła domów i okolicznej przyrody, która w wielu miejscach ma charakter unikatowy, np. Jar Raduni, który jest objęty programem Natura 2000.

Mieszkańcy uważają, że ich zdanie jest pomijane w tym projekcie.

W tym tkwi sedno całej sprawy. Czy tak ma wyglądać debata publiczna? Zbyt mało informacji na temat planowanych projektów, zbyt późno prowadzone konsultacje, chaos i zaniedbania.

Można dodać ewidentne mijanie się z prawdą odpowiadającego na pytanie mieszkańców projektanta.

Uczestniczyłem w tych pseudo debatach, które ograniczały się do tego, że oznajmiano mieszkańcom ex cathedra jaki będzie przebieg trasy. Efekt jest taki, że mieszkańcy nie chcą słyszeć o żadnej drodze, żadnej obwodnicy... tylko dlatego, że forma tych konsultacji wzbudziła w nich emocje. W krajach Unii Europejskiej tego typu projekty przygotowywane są latami, nikt nikomu nie wydaje zgody na budowę

domu w miejscu planowanej drogi. To jest niedopuszczalne.

Z przebiegu tej trasy wynika, że droga ekspresowa ma dzielić niektóre miasteczka na dwie części.



fot. Maurycy Smierczalski

To wbrew podstawowym zasadom planowania przestrzennego. Małego miasteczka nie można podzielić rzeką płynących samochodów na pół i uważać, że wszystko jest w porządku. Będę tu trzymał stronę mieszkańców, bo mają stuprocentową rację przeciwstawiając się takim rozwiązaniom.

Ale taka droga może dawać też korzyści.

Każda publiczna inwestycja powinna dawać korzyści. Jednak podczas tych konsultacji prowadzący, nie potrafili odpowiedzieć jakie korzyści mogą być z przebiegu nowej obwodnicy, jakie będą odszkodowania, a warianty zmieniały się jak w kalejdoskopie. Jaki zatem może być efekt takiego podejścia do lokalnych społeczności...

Więc, na co ze strony posła mogą liczyć mieszkańcy Gminy Żukowo i czy planuje pan jakieś spotkania z jej mieszkańcami?

Na pewno mogą liczyć na spotkania i wsparcie z mojej strony. W pierwszej chwili myślałem o napisaniu interpelacji w tej ważnej dla mieszkańców sprawie, jednak czasu jest bardzo mało więc postanowiłem na przyszłym posiedzeniu sejmu spotkać się z jednym z wiceministrów infrastruktury i porozmawiać z nim bezpośrednio. Może nawet zorganizować spotkanie ministra z

delegacją mieszkańców...mam sygnał z Małkowa, że przedstawiciele stowarzyszenia oczekują na takie spotkanie.

A jak wrażenia z ostatniego Zjazdu Kaszubów?

Tak. Napisałem na ten temat książkę, bo sprawa jest niezwykle poważna.

I bardzo medialna.

Proszę się temu nie dziwić. Nasz kraj mógł stracić na tej operacji majątek warty blisko 100 miliardów złotych. Wystarczyło zdobyć akcje starych, przedwojennych spółek, odszukać majątek, który posiadały przed wojną i walczyć o odszkodowanie lub jego zwrot. Kilku osobom się to udało ale między innymi dzięki mojej pracy udało się ten proceder w porę powstrzymać. W Katowicach sprawa dotyczyła jednej trzeciej wszystkich gruntów w mieście. Więc proszę wyobrazić sobie skalę zjawiska.

Jakie skutki przyniosłoby pozostawienie tej sprawy samej sobie i czy problem dotyka również Kaszubów mieszkańców powiatu kartuskiego?

Ta sprawa dotyczy wszystkich, w tym i Kaszubów, bo majątki nieuczciwie reaktywowanych spółek znajdują się w całej Polsce. Nadal istnieje potrzeba patrzenia na ręce tym, którzy powinni dbać o nasz wspólny majątek, dlatego raport ten przesłałem zarówno do mediów jak i najważniejszych instytucji państwowych.

Společnie pełni pan również obowiązki wiceprezesa Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Gdyni. Jak wiadomo nie często posłowie angażują się obronę zwierząt. Ma pan jakiegoś pupila?

Oczywiście, że mam. Zapraszam na moją stronę internetową www.zbigniewkozak.pl. Poznacie moją ulubienicę – mewę, która gości praktycznie co dzień przed oknem mojego biura poselskiego, a jej koleżanki codziennie budzą mnie rano. Można posłuchać jak ślicznie „śpiewa” (śmiech...). Jako wiceprezes TONZ angażuje się w pracę gdyńskiego TOZ. Podam tylko ostatni przykład, na początku lipca wypełniając obowiązki poselskie we Władysławowie otrzymałem wiadomość o maltretowanym piesku w Karwi. Działania, które zostały podjęte uratowały młodego, ślicznego mieszkańca. Piesek został wyleczony i ma obecnie nowy dom. Zatem mam powody do radości.

Dziękuję za rozmowę.

Kultura kaszubska jest mi znana i bardzo bliska. Urodziłem się w Gdyni, a to przecież była rybacka wieś, która urosła i stała się pięknym miastem. Obchody w Lęborku rozpoczęła msza święta prowadzona po kaszubsku. To bardzo miły akcent i przyjemność dla ucha stęsknionego za piękną, rdzenną kaszubszczyzną. Występy zespołów artystycznych, spotkania z Kaszubami no i oczywiście tabaka, której wiele gatunków dane mi było tego dnia spróbować naładowały mnie bardzo pozytywną energią.

A czy Pan wie, że już za rok Żukowo – kolebka haftu kaszubskiego obchodzić będzie swoje 800 lecie?

Oczywiście, że wiem. To wielka szansa dla Żukowa, by się wypromować. Na pewno włączę się w te obchody, bo to czysta przyjemność i przede wszystkim poselski obowiązek.

Pod koniec lipca br. ukazała się pana książka, w której porusza się tematy związane z bezpośrednim zagrożeniem bezpieczeństwa ekonomicznego Polski. W latach 2008-2011 prowadził pan mnóstwo działań związanych z zablokowaniem prób reaktywacji przedwojennych spółek, co miało służyć wyludzeniu nie należnych odszkodowań od Skarbu Państwa.